

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok VIII nr 158 (2474)

Łódź, czwartek 3 lipca 1952 r.

Czyn Lipcowy

5 i pół miliona zł przekroczyła już wartość zobowiązań budowlanych

W dalszym ciągu napływają zobowiązania budowlanych z Łodzi i województwa pragnących wzmocnionym wysiłkiem uciec 8 rocznicę PKWN. Wartość tych zobowiązań przekroczyła już 5 i pół miliona zł.

Dumny meldunek złożyli robotnicy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, wznoszących osiedle na Starym Mieście. Dzięki podjętym zobowiązaniom wykończyli oni przedterminowo 1089 izb. (k)

48 oczkarek zamiast 40 obsłużą przodujący dziewiarze

Trzej dziewiarze z ZPDz im. Buczka, wchodzący w skład 27 grupy związkowej oddziału workowego — Marian Woszczyński, Leon Rogowski i Ireneusz Barylski przeszli z obslugi 40 maszyn oczkarkowych na 48, przy produkcji dzianiny półwełnianej.

Przechodząc na wielowarsztatowość przodujący dziewiarze zobowiązali się nie obniżać wydajności, uzyskać jak najlepszą jakość i male zużycie igiel.

Inicjatorzy Czynu Lipcowego realizują swe zobowiązania

KATOWICE. Niecodzienny zapał towarzyszy realizacji zobowiązań produkcyjnych górników kopalni „Siemianowice”, którzy zainicjowali w przemyśle węglowym szlachetne współzawodnictwo pracy dla uczczenia święta 22 Lipca.

Zmobilizowaną wokół pełnej realizacji swych postanowień górniczy kopalni „Siemianowice” wykonali miesięczny plan czerwcowy z poważną nadwyżką — 11.502 ton węgla.

Przyjaciele Polski we Francji rozszerzają swoją działalność

PARYŻ, 2. 7. — W niedzielę 29 czerwca br. odbyło się w Sallaumines z udziałem setek delegatów zebranie Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie. Liczne były reprezentowani Polacy, którzy znaleźli się we Francji w czasie ubiegłej wojny.

Obrazy zgali przewodniczący stowarzyszenia Henri de K o r a b, który podkreślił niebezpieczeństwo odrodzenia hitlerowskiego wehrmachtu.

General le Cornuille napomniał zbrojenia odwetowców niemieckich i oświadczył, że naród francuski broni zdecydowanie pokój oraz granic Polski na Odrze i Nysie.

Uwaga!

W niedzielę 6 bm. na rogu ul. Więckowskiego i Zakątnej z „DZIENNIKIEM ŁÓDZKIM”

w ręku



Manifestacja w Zgromadzeniu Narodowym

W Zgromadzeniu Narodowym w chwili rozpoczęcia się posiedzenia nocnego o godz. 21 deputowana komunistyczna Madeleine Marzin umieściła szarfę poselską Duclos na jego starym miejscu. Wszyscy deputowani komunistyczni powstali z miejsc witając wiadomość o zwolnieniu Duclos burzliwymi oklaskami.

Obrady Z.Gł. Ligii Kobiet

WARSZAWA. — W Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Zarz. Głównego Ligii Kobiet z udziałem szerokiego aktywu terenowego.

Depesza Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta do sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos

WARSZAWA, 2. 7. — W ZWIĄZKU Z UWOLNIENIEM Z WIĘZIENIA SEKRETARZA FRANCUSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ JACQUES DUCLOS — PRZEWODNICZĄCY KC PZPR BOLESŁAW BIERUT PRZESŁAŁ NA JEGO RĘCE DEPEZĘ TREŚCI NASTĘPUJĄCEJ:

Wtorek, godz. 21...
Owacja u wrót Sante

We wtorek o godz. 21 Duclos w towarzystwie swego lekarza i małżonki opuścił więzienie Sante, udając się samochodem do domu. Członkowie Eklru Politycznego KC KPF, liczni działacze demokratyczni oraz tłumy mieszkańców stolicy, którzy na wiadomość o orzeczeniu Izby Oskarżeń zebrał się przed więzieniem, zgotowali Jacques Duclos burzliwą owację.

Bezprawne dochodzenie przeciwko Duclos — umczone Motywy orzeczenia „Izby Oskarżeń”

PARYŻ, 2. 7. — Jak już podawaliśmy, we wtorek wieczorem po prawie 5-godzinnych obradach Izba Oskarżeń pod przewodnictwem sędziego apelacyjnego Didier uchyliła nakaz aresztowania Duclos, umorzyła prowadzone przeciwko niemu dochodzenia i nakazała jego zwolnienie.

Izba Oskarżeń nakazała również zwolnienie aresztowanych wraz z sekretarzem KPF 28 maja wieczorem Weysshoffa i Goosensa.

W motywach swego orzeczenia Izba Oskarżeń stwierdza: Biorąc pod uwagę, że dochodzenia nie ustaliły jakoby pan Duclos brał czynny udział lub był współwinny manifestacji 28 maja; biorąc pod uwagę, że nie ustalono okoliczności „schwymania na gorącym uczynku”; biorąc pod uwagę, że konstytucja francuska zezwala na dochodze-

DO TOWARZYSZA JACQUES DUCLOS SEKRETARZA FRANCUSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

W związku z uwolnieniem Was z więzienia, przesyłam Wam Towarzyszu Duclos — w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i w swoim własnym — gorące, braterskie pozdrowienia.

Pragnę zarazem przekazać Wam wyrazy szacunku i uznania dla Waszej niezłomnej postawy wielkiego bojownika sprawy pokoju, którego donośny głos rozlegał się spoza murów więziennych na cały świat,

Walka przeciwko represjom nie jest zakończona...

Etienne Fajon zamieszcza w „L'Humanite” artykuł pt.: „Zwy cięstwo pokojów”. Jacques Duclos został zwolniony — pisze Fajon. Izba Oskarżeń, podejmując tę decyzję, nie brała pod uwagę stanu jego zdrowia. Sędziowie stwierdzili, iż aresztowanie Duclos i późniejsze dochodzenia były sprzeczne z konstytucją. Fakt zwolnienia Duclos jest polickiem dla godnych pogardy ministrów i ich zagranicznych mocodawców, którzy nakazali jego bezprawne aresztowanie.

Niech nam wolno będzie — pisze dalej Fajon — gorąco pozdrowić setki tysięcy Francuzów nie-komunistów, którzy występowali przeciw zarządzeniom represyjnym rządu. Żądali oni zwolnienia Duclos dlatego, że wiedzieli, iż ciosy wymierzone w komunistów godzą w konsekwencji w wolność każdego Francuza. Jednakże walka przeciwko represjom nie jest jeszcze bynajmniej zakończona: Andre Stil, Henri Martin i wielu innych patriotów pozostaje nadal w więzieniu. Szaleństwem byłoby sądzić, iż rząd i jego partia uznają się za pokonanych. Nie rezygnują z montowania przy pomocy prowokatorów swego spisku przeciwko partii komunistycznej i przeciwko wszystkim wolnym ludziom.

— Będziemy walczyli o rozszerzenie i umocnienie gospodarki socjalistycznej na wsi List uczestników Zjazdu Korespondentów Chłopskich do Prezydenta RP

Uczestnicy Krajowego Zjazdu Korespondentów Chłopskich przestali do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta list, w którym czytamy m. in.:

„Drogi Gospodarzu, Ojczyźnie i Nauczycielu!

Osiem już lat od wyzwolenia prowadzisz nas drogą niełatwą, ale zwycięską. Rośnie i rozkwita nasza ojczyzna ludowa. Pod Twoim przewodnictwem z wielkim ludowym rozmachem budujemy huty, kopalnie, fabryki, szkoły, ośrodki kultury. Pod Twoim przewodnictwem dźwigamy wieś polską z ciemnoty i zacołania wiekowego. W myśl Twoich wskazań biedota wiejska wyzwala się spod ucisku i wyzysku kulackiego, chłop malarolny, średniorolny, otoczony opieką rządu ludowego, coraz śmielej patrzy w jasną przyszłość. Obrazem przemian, jakie zaszły na wsi jest mechanizacja rolnictwa, rozwój upraw przemysłowych i jest przede wszystkim rozwój spółdzielni produkcyjnych, gospodarstw socjalistycznych w naszym kraju.

Ale walka nie jest jeszcze zakończona.

Wielkie i trudne zadania, jakie postawiłeś przed narodem, przed klasą robotniczą i przed nami — chłopstwem pracującym — w trzecim decydującym roku Planu 6-letniego na VII Plenum Komitetu Centralnego (Dalszy ciąg na str. 2)

Srebrny Krzyż Zasługi za pracę korespondenta



W drugim dniu Krajowego Zjazdu Korespondentów Chłopskich na zakończenie obrad Premier Józef Cyrankiewicz udekorował wyróżniających się ołtarza prac korespondentów chłopskich, odznaczonych przez Prezydenta R. P. Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi.

Na zdjęciu: Odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi Zofia Jarosz, członkini spółdzielni produkcyjnej Dąbrówka w pow. Sanok, korespondentka „Wolnego Ludu”, „Zielonego Sztandaru” i „Gromady”.

Sesja Światowej Rady Pokoju przygotowuje podstawy referendum ogólnego - światowego

Przemówienie prof. Joliot-Curie

BERLIN, 1. VII. W pierwszym dniu obrad nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju wygłosił przemówienie przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie.

Doniosłe wydarzenia ostatnich miesięcy — powiedział prof. Joliot-Curie — spowodowały, że Biuro Światowej Rady Pokoju, które obradowało w kwietniu br. w Oslo, postanowiło zwołać nadzwyczajną sesję, aby rozpatrzyć problem pokojowego rozwiązania spornych zagadnień. Ostatnie uchwały, jakie zapadły w sprawie Niemiec i Japonii, rozwój wydarzeń w Korei, a zwłaszcza przeskoczenie stawiane pomyślnemu zakończeniu rokowań w sprawie rozejmu, stosowanie broni bakteriologicznej przez dowództwo amerykańskie — świadczą dobitnie o pogorszeniu się sytuacji międzynarodowej. W obliczu tych wyda-

rzeń sesja nasza nabiera szczególnie doniosłego znaczenia.

Na naszej nadzwyczajnej sesji nie możemy ograniczać się tylko do formułowania uchwał. Musimy równocześnie szukać i znaleźć najlepsze środki, służące realizacji tych uchwał.

Jest rzeczą absolutnie konieczną, abyśmy przyciągnęli do naszej pracy niezliczone rzesze mężczyzn i kobiet, — wszystkich tych, którzy delegowali nas na ostatni kongres pokoju, — wszystkich, którzy później przystąpili do naszych szeregów, jak również tych, którzy pragną pokoju, lecz dotychczas nie znaleźli jeszcze drogi do nas. Dla osiągnięcia tego celu należy

przygotować wielki Światowy Kongres Obronców Pokoju. Uchwały, jakie zapadną na obecnej sesji, powinny stanowić podstawę jak najszerzego referendum ogólnego - światowego. Dlatego też pragnę w imieniu Biura Światowej Rady Pokoju wysunąć propozycję zwołania takiego kongresu w końcu roku bieżącego.

Omawiając sytuację między narodową, prof. Joliot-Curie stwierdził m. in.: Zamiast dążyć do pokojowego zjednoczenia Niemiec stwarza się warunki, w których powstaje militarystyczny rząd zachodni. (Dalszy ciąg na str. 2)

16 piłkarzy na liście drużyny olimpijskiej

Wczoraj w Warszawie pod przewodnictwem trenera węgierskiego Tirroll'ego obradowała rada trenerów piłkarskich Polski. Celem tej narady było zestawienie drużyny naszej na wyjazd na Olimpiadę do Helsinek.

Do GKFK do zatwierdzenia przestano listę z następującymi nazwiskami: Szymkowiak, Stefaniszyn, Gędek, Banisz, Glimas, Cebula, Kaszuba, Suszczyk, Mamoń, Bielnik, Trampisz, Cieślak, Alszer, Krasówka, Wiśniewski i Sobek.

Deportowani na Korsykę dziękują władzom polskim za pomoc

PARYŻ, 2. 7. — Deportowani na Korsykę Polacy: Heresztyn, Król i Sobczak przestali do redakcji „Gazety Polskiej” w Paryżu list, w którym wyrażają władzom polskim wdzięczność za otrzymaną pomoc.

„Ludność korsykańska — piszą deportowani Polacy — przyjęła nas bardzo życzliwie. Rozumie ona naszą sytuację i jak może okazuje pomoc. Zresztą jesteśmy pewni, że nie pozostaniemy tu długo, bo ma nam rząd, który dba o nas i robii wszystko, żeby nie działa się nam krzywda.

Umocnienie spójni między miastem a wsią tematem obrad plenum Z. Gł. Zw. Samopomocy Chłopskiej

WARSZAWA. — 2 bm. rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady VII plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej.

Na posiedzeniu omawiane są zadania, jakie w świetle wytycznych VII Plenum KC PZPR stoją obecnie przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej, zwa-

szcza w dziedzinie umocnienia spójni gospodarczej między miastem i wsią. Zadania te szczegółowo omówił w obszernym referacie sekretarz generalny ZSCh — Jaworski.

Nad wygłoszonym referatem rozwinęła się szeroka dyskusja, w której licznie zabierali głos terenowi działacze samopomocowi.

W „dniu gotowości” przeprowadzono w całym kraju kontrolę przygotowań do żniw i omłotów

WARSZAWA, 2. 7. Uchwały Prezydium Rządu w sprawie tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej wyznaczają dzień 1 lipca br., jako dzień gotowości rolnictwa do żniw i omłotów. W dniu tym komisje rolnictwa i leśnictwa rad narodowych, przy szerokim współdziałaniu aktywów wiejskiego i fachowców — agrotechników przeprowadzi-

ły kontrolę stanu przygotowań do kampanii żniwno-omłotowej. Kontrola zmobilizowała rolnictwo do usprawnienia przebiegu przygotowań żniwno-omłotowych, dopomogła do usunięcia zauważonych niedociągnięć, przeszkadzających w należytych przygotowaniach do tej ważnej kampanii gospodarczej.

Krok naprzód w powiecie wieluńskim

Za Kraszkowicami pójdą inne gromady

Powiat wieluński — to jedyny powiat w województwie łódzkim, w którym do kwietnia br. istniała tylko jedna spółdzielnia produkcyjna, Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza w Kraszkowicach. Aktywiści powiatowi i gminni „tak mocno byli zajęci” różnymi bieżącymi akcjami, że zabrakło im czasu aby tę jedną jedyną spółdzielnię odczołczyli troskliwą opieką i postawili na takim poziomie, aby jej wzorowa gospodarka stała się przykładem dla okolicznego chłopstwa.

— Nasz teren jest trudny. Fokuluja w nim silniej niż gdziekolwiek przedwojenne zły nawyki. Nie zapominajcie, że był to powiat przygraniczny, w którym kwitnął przemyt i spekulacja, że dawniejsi przemysłowcy i różnego rodzaju handlarze nie mogąc się pogodzić z nową rzeczywistością podali sobie ręce z kulakami i uprawiają perfidną robotę — głośno mówią o lojalności a po cichu prowadzą szkodliwą propagandę. Z tych też powodów było trudno postawić spółdzielnię w Kraszkowicach na mocne nogi i uczynić z niej wzorowe gospodarstwo.

Takimi mniej więcej argumentami tłumaczyli liczni aktywiści swoje zaniedbania na odcinku spółdzielczości produkcyjnej.

Zestawmy to z kilkoma faktami.

Ostatnio np. odbyły się zebrania gromadzkie w Krzyżu, Kuźnicy Grabowskiej, Czajkowie, Wierzchlesie i w Olesinie.

STANISŁAW HENDZEL, uczestnik tegorocznej wycieczki chłopów do Związku Radzieckiego, barwnie i z zapalem opowiadał naszym słuchaczom o wspaniałych osiągnięciach kolechozów ukraińskich, o zamożności kolechożników, o bujnym, pracowitym, a jednocześnie radosnym życiu ludzi radzieckich, a następnie udzielił zebraniom odpowiedzi na pytania, dotyczące różnego rodzaju w dziedzinie uprawy roli, mechanizacji, hodowli, długości dnia pracy, zarobków, życia rodzinnego i kulturalnego, opieki lekar-

skiej, opieki nad dziećmi, ciężkimi matkami i starcami.

Uczestnicy wycieczki na teren Pomorza (z pow. wieluńskiego było ich 35) zapoznali słuchaczy z dorobkiem tamtejszych spółdzielni produkcyjnych oraz ze wzrostem dobrobytu gospodarnych spółdzielców.

— U nas w gromadach — mówił np. 4-hektarowy gospodarz z Wierzchlasu, JAN KORPAL — na wet zamożnym średniaku nie powodzi się tak dobrze jak członkom spółdzielni produkcyjnej ze Świecia nad Osą. Oprócz 104 dobrze odżywionych krów należących do zespołu, każdy ze spółdzielców hoduje na swej zagrodzie po 2 a nawet 3 krowy. Wszyscy korzystają z wspólnej bazy paszowej. Spółdzielnia hoduje je spore stado świń i odstawia co miesiąc po kilkanaście bekoniów — spółdzielcy również tuczą w swych zagrodach po kilka sztuk.

Co tu dużo gadać. Dopiero teraz chłopom ze Świecia życie układa się po ich myśli. Tak, tak, moi drodzy! Gospodarka w liczniejszym zespole, oczywiście w zespole, który chce pracować i umie się rządzić, daje znacznie więcej produktów rolnych i hodowlanych, niż taka sama ilość najlepszych bodaj gospodarzy harujących w pojedynkę. I państwo na tym zyskuje — i zyskują przede wszystkim członkowie spółdzielni. Bo po pierwsze mają do pomocy najnowocześniejsze maszyny, pomoc fachową agronomów, korzystają z pierwszeństwa pod czas rozdziału nawozów sztucznych. A po wtóre wspólnym wysiłkiem łatwiej im pokonywać każdą trudność i osiągać coraz lepsze zbiory, coraz lepsze wyniki w hodowli — stąd też ich dochody rosną z roku na rok.

— Mnie tylko jedna rzecz zastanawia — rzekł Stanisław Mielczarek również z Wierzchlasu — oto to, że tyle jeszcze w naszych gromadach ludzi naiwnych. Wielu przecież było takich małorolnych czy średniaków, którzy byliby chętnie pojechali na wycieczkę do woj. bydgoskiego, lecz cóż? zlekli się, bo kulacy i spekulanci rozpuścili bajdy, że pod płaszczykiem wycieczki powiat organizuje ekipy do robót przy sianokosach i przerywce buraków w spółdzielniach, które się rozlatują, bo nikt nie chce w nich pracować. My — a było nas z całego województwa przeszło 400 — pojedaliśmy jednak, kpiąc z tych nieprzytomnych bredni. I cóś mi stwierdzili?... Że nie tylko

nie rozlatuje się żadna spółdzielnia, ale do każdej z nich przybywają nowi członkowie. Że powstają nowe spółdzielnie. Że chłopci na innych terenach są od nas o wiele mądrzejsi. bo już dawno zrobili dobry początek. A do żadnej roboty nikt nas nie ciągnął.

Całe szczęście, że takich naiwnych, co wierzą w kulackie bajdy jest coraz mniej. 24 czerwca z naszego powiatu wyjechało z wycieczką do woj. szczecińskiego 50 chłopów i gospodyń wiejskich, a 6 lipca wyjeżdże drugie tyle do woj. gdańskiego. I wszyscy się przekonają, tak jak myśmy się przekonali, że najlepszą formą gospodarki chłopskiej jest gospodarka zespołowa. O tym mówią fakty, a faktów tych nie zdolne jest zaciemnić najbardziej zreżymowane kłamstwo.

Podobnych rozmów wiele się toczy we wsiach powiatu wieluńskiego. Rozmawiają z sąsiadami uczestnicy wycieczek, tłumaczą wiele rzeczy aktywiści wiejscy. Organizacja partyjna i ZSCH nareszcie zainteresowały się spółdzielnią w Kraszkowicach.

A rezultat? — Rolnicza Spół-

dzielnia Wytwórcza w Kraszkowicach otoczona lepszą opieką zaczyna pracować lepiej i stawiać na mocne nogi. W gminie Mierzyce dzięki pracy uświadamiającej, dzięki stałemu kontaktowi z terenem, w gromadzie Łaszew AB powstał na wiosnę Rolniczy Zespół Spółdzielczy i jeśli będzie otoczony dalszą opieką na pewno jego rozwój będzie pomyślny.

Również dzięki pracy części aktywnych powiat wieluński wzbogacił się o 13 Komitetów Założycielskich. Wprawdzie nie wszystkie są dosyć silne, ale wszystkie składają się z ludzi, którym założenie w gromadzie spółdzielni leży głęboko na sercu. Szczególnie troskliwą opieką należy więc otoczyć komitety słabsze, pomóc im w werbowaniu na członków nie tylko biedniaków, ale i średniaków. Należy też jak najszybciej zrezygnować z tłumaczenia się „trudnym” terenem, lecz jeszcze wzmożnić pracę organizacyjną i agitatorską.

A wówczas powiat wieluński będzie mógł odrobić zaległości i dogonić inne powiaty naszego województwa.

(cm)

Przemówienie prof. Joliot-Curie

(Dokończenie ze str. 1)

nie-niemiecki. Rząd ten nie czyni tajemnicy ze swych planów. Wyobraża on sobie zjednoczenie Niemiec jako zdobycie — przy pomocy sił zbrojnych — terenów należących do Polski, Czechosłowacji i Francji. Aparat militarny, dzięki któremu Hitler rozegrał drugą wojnę światową, został świadomie znowu uruchomiony. Jeżeli narody nie będą czujne, grozi im nowa katastrofa wojenna.

We wszystkich zainteresowanych krajach wzmaga się walka, zmierzająca do przeciwstawienia się temu kursowi wojennemu. Chciałbym tu wyrazić uznanie dla wysiłków podjętych w tej dziedzinie przez znaczną część narodu niemieckiego.

Prof. Joliot-Curie przeszedł następnie do omówienia kwestii koreańskiej. Ostatnio lotnictwo amerykańskie — powiedział prof. Joliot-Curie — pragnąc uniemożliwić porozumienie w sprawie przerwania ognia rozpoczęło niezwykle silną ofensywę powietrzną na terytory Koreańskie graniczące z Chinami. Nasuwa się pytanie, czy celem tej ofensywy nie było doprowadzenie do wybuchu wojny światowej?

Omawiając politykę USA prof. Joliot-Curie stwierdza, że coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę z jej zubożających skut-

ków i coraz więcej ludzi zaczyna wyrażać niezadowolone z tej polityki. Przebieg Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie oraz echo, jakim konferencja ta odbiła się w świecie, dowodzi, iż wzmaga się prąd, który przeciwstawia się zaborskiej polityce „businessmanów” amerykańskich.

W dalszej części swego przemówienia prof. Joliot-Curie przedstawił najważniejsze zadania, w obliczu których stoi światowy ruch pokoju.

W zakończeniu swego przemówienia prof. Joliot-Curie powiedział: „Światowy ruch pokoju od chwili swego powstania nie znalazł się jeszcze w obliczu tak ciężkiej sytuacji międzynarodowej, jak obecnie. Jestem jednak przekonany, że bez istnienia światowego ruchu pokoju sytuacja byłaby o wiele poważniejsza. Czyż nie udało się nam już dokonać znacznych wyłomów w obozie wojny? Musimy jeszcze bardziej wzmocnić naszą walkę. Środkiem do tego będą tysiące zebrań, spotkań i dyskusji w związku z przygotowaniem do wielkiego światowego kongresu pokoju, który pragniemy zwołać.

Mamy podstawy do optymizmu, ponieważ możemy stwierdzić, że obóz wojny zaczyna chwiać się w swoich posadach. W zwycięgu między wojną i pokojem zdołamy na czas obudzić sumienie świata i stworzyć niezwykłą siłę. Pokój zwycięży!”

Zwycięstwo ludu francuskiego w walce o wolność Duclos

Jacques Duclos został zwolniony z więzienia. Uporczywa nieustająca ani na chwilę walka narodu francuskiego o uwolnienie Duclos, zakończona została zwycięsko. Zwyciężyli francuscy robotnicy, zwyciężyli francuscy żołnierze o pokój.

Aresztując Jacquesa Duclosa, Andre Stila i wielu ofiarnych patriotów, zarzucając im rzekome uczestnictwo w „antypaństwowym spisku”, rząd Pinay’a chciał zastraszyć naród francuski. Pozbawiając wolności przywódców narodu, pragnął stworzyć pomyślniejsze warunki dla rozszerzenia przygotowań wojennych, prowadzonych pod osobistym kierownictwem kate narodu koreańskiego, Ridgwaya i pod nadzorem hitlerowskich generalów. Władcy Francji przeżeni wzrostem oporu mas przeciwko ich zbrodniczym planom, chwycili się, podobnie jak hitlerowcy w procesie Lipskim, brudnej prowokacji, mającej na celu zdyskredytowanie Partii Komunistycznej Francji w oczach narodu. Nikczemne te próby spaliły jednak na panewce. Brutalny akt bezprawia, jakim było aresztowanie posła do parlamentu Duclos, zdemaskowało jedynie raz jeszcze słabość gnijącego ustroju kapitalistycznego i wzmogło nienawiść narodu do rządu „grabarzy Francji”.

Nawet część reakcyjnej, burżuazyjnej prasy francuskiej uderzyła na alarm, wzywając rząd do opamiętania. Dziennik „Monde” przestrzegł, że terror policyjny i bezprawie będą miały opłakane następstwa dla państwa i społeczeństwa.

Walcąc o wolność dla Jacquesa Duclosa, obrzucenia większość na ród francuskiego wyrażała swą miłość i zaufanie dla tego płomiennego przywódcy francuskiej bojowników o pokój i patriotów, broniących Francji przed groźącą jej zagładą. Ohydne postępowanie rządu Pinay’a wzmogło nienawiść narodu do grupy amerykańskich szlugsów, przygotowujących zabór Francji przez amerykańsko-adenauerowską spółkę.

Rząd Pinay’a ugiął się pod naciskiem opinii publicznej. Zwolnienie Duclosa nie oznacza jednak, że Pinay i Ridgway dobro wolnie zrezygnowali z dalszych represji przeciwko francuskim patriotom. Waszyngton zażądał od swego pokornego lokaja w Paryżu, aby wtrącił on do więzień kilkadziesiąt tysięcy najbardziej ofiarnych synów narodu francuskiego. Ich walka przeciw wojnie paraliżuje bowiem amerykańskie plany. Rząd Pinay’a okazał się jednak dużo szlachetniejszy niż sądzą go amerykańscy zwierzchnicy.

Zwycięstwo mas francuskich w walce o wolność Duclosa świadczy niezbicie, że rząd Pinay’a staje się coraz bardziej izolowany od narodu i poza amerykańskimi armatami i garstką zdrajców, broniących swych przywilejów klasowych, nie posiada żadnego zaplecza.

Mając przeciwko sobie obrzymaną większość narodu, zdecydowaną walczyć aż do zwycięstwa o pokój i wolność Francji, Pinay stoi w obliczu klęski.

m. d.

List korespondentów chłopskich do Prezydenta BIERUTA

(Dokończenie ze str. 1)

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej będą dla nas drogowskazem w naszej pracy.

Będziemy ze wszystkich sił — zgodnie z Twoimi wskazaniami i pod Twoim kierownictwem — wzmagać wkład wsi w dzieło przemysłowienia kraju i rozwoju sił Polski Ludowej.

Będziemy walczyli, żeby szybciej rosła produkcja rolna, żeby w kraju naszym było z każdym rokiem więcej chleba, mięsa, tłuszczu, mleka, cukru. Żeby go było więcej dla klasy robotniczej i ludności miast. Żeby było więcej surowców dla przemysłu. Nie będziemy szczydzić trudu i pracy, żeby podnieść plony naszych pól, żeby starannie i w terminie przeprowadzone były żniwa i przygotowania do siewów jesiennych.

Będziemy walczyli, żeby aktywnie i terminowo wykonywane były obowiązki obywatelskie — to znaczy dostawy mleka, mięsa, planowa sprzedaż zboża, kontraktowanie upraw i zwierząt, spłata podatku gruntowego. Zmusimy kulaków, aby w pełni wykonywali należące na nich przez państwo ludowe obowiązki.

Będziemy ze wszystkich sił — zgodnie z Twoimi wskazaniami i pod Twoim kierownictwem — walczyli z wysiłkiem kulackim, machinacjami spekulanckimi. Będziemy walczyli o rozszerzenie i umocnienie gospodarki socjalistycznej na wsi — spółdzielni produkcyjnych, Państwowych Gospodarstw Rolnych i Państwowych Ośrodków Maszynowych. Będziemy walczyli o zwycięstwo nowego, socjalistycznego życia.

Wiemy, że nad wykonaniem tych zadań musimy pracować z całym wysiłkiem — piórem i słowem, pracą własną i przykładem. Bo to umacnia spójność gospodarczą i polityczną między miastem i wsią, bo to służy umocnieniu sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracującym. Tego sojuszu będziemy strzec jak źrenicy oka.

Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że dołożymy wszystkich sił, ażeby Twoimi wskazaniami żył każdy chłop pracujący, aby się nimi w codziennej pracy kierował. Twardo i nieugięcie strzec będziemy dorobku wsi polskiej, dorobku Polski Ludowej.

Pod Twoim przewodnictwem, pod przewodnictwem partii i klasy robotniczej będziemy walczyć aż do ostatecznego zwycięstwa!”

Z Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK 2. 7 w Dniu 1 lipca po dłuższej dyskusji nad zagadnieniami proceduralnymi Rada Bezpieczeństwa zatwierdziła porządek dzienny składający się z dwóch punktów:

1) punkt przedstawiony przez ZSRR w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ.

2) punkt przedstawiony przez USA, dotyczący zbadania sprawy używania broni bakteriologicznej.

J. Malik zwrócił uwagę, że delegacja radziecka wystąpiła z wnioskiem zaproszenia przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, bez których Rada nie może rozpatrywać tak ważnej sprawy jak używanie broni bakteriologicznej.

Rada postanowiła przeprowadzić głosowanie nad wnioskiem radzieckim na następnym posiedzeniu.

M. B.



Bartek - Mikołajczyk

Nasi satyrycy Brudziński i Marianowicz nie przeczuwali nawet pisać swój świetny skecz pt. „Głos Ameryki” dla „Teatru Satyryków” w Warszawie i Łodzi (np. skecz ten ukazał się nawet w kronice filmowej), iż nada go również... BBC i to w niebywalej obsadzie.

Oto w roli Bartka, „chłopa małorolnego” w parcianych spodniach, który „wybrał wolność”, wystąpił sam pan „prezes” Mikołajczyk i trzeba przyznać, że zakasował kapitalne Pawłowskiemu z teatryku warszawskiego.

Otóż Mikołajczyk wystąpił w dniu „święta ludowego” przed londyńskim mikrofonem i wygłosił przemówienie na temat roli chłopów dziś i przed wojną. Mówił prawie to samo Bartek z „Teatru Satyryków”. Wspominał z lekka o tych dobrych czasach, kiedy chłopcy mogli zjadąć „vol au vent” i „boeuf a la Strogonoff” (gdzież dziś w gospodarstwach ludowych takie przysmaki!) i cieszyć się ze wspaniałomyślnych opiekuńczych rządów przedwojennych.

Dawniej było „dobrze”, bo nawet gdy chłop miał karłowate gospodarstwo, albo w ogóle ziemi nie posiadał, to przecież mógł iść pracować do folwarku, do kulaka, do wielkiego majątku w dobrach „martwej ręki”. „Dziś — płacze p. Mikołajczyk — chłop polski nie ma gdzie pracować, bo rozparcelowano majątki i folwarki”.

I co ma robić chłop? Co ma robić młodzież chłopska? Nie ma dokąd iść na służbę, więc „musi” iść na uniwersytet, do szkoły zawodowej, do przemysłu, administracji, do korpusu oficerskiego Wojska Polskiego. Tylko „tyle” pozostało chłopom w Polsce.

Grot.

Pełną garścią czerpie młodzież z ogromnych zdobyczy, które przyniosła jej Polska Ludowa.

W ciągu dwóch lat Planu 6-letniego napłynęło do pracy w przemyśle 350.000 chłopów i dziewcząt, 550.000 młodzieży uczy się w szkołach zawodowych, 143.000 chłopów i dziewcząt kształci się na inżynierów, lekarzy, agronomów, nauczycieli, artystów. W roku szkolnym 1951-52 — 65.000 uczniów otrzymało stypendia. Latem tysiące młodych chłopów i dziewcząt wyjeżdża na wczasy, obozy wędrownie, a zimą — w горы, na narty.

Głębokie przemiany przeżywa nasz kraj i w każdej z tych przemian młodzież bierze aktywny udział. Coraz częściej w naszych zakładach przemysłowych inicjatorami wprowadzenia nowych, przodujących metod pracy są młodzi. To młodzieżowe brigady pierwsze w naszych zakładach zaczęły pracować w oparciu o doświadczenia Korabielnikowej i Zandarowej. Młodzież przoduje w socjalistycznym współzawodnictwie, ona daje starszemu pokoleniu przykład twórczego zapatu.

Szybciej i radośniej zabili serca naszej młodzieży, gdy zabrzmiały porwijące słowa apelu Zarządu Głównego ZMP: „Chłopcy i dziewczęta! Naprzód — na Złot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej! 200.000 najlepszych, najbardziej przodujących najbardziej ofiarnych i bohaterskich młodych ludzi obchodzić bę-

Radosna młodzież

dział w dniu 22 lipca w Stolicy naszej Ludowej Ojczyzny, w Warszawie, swoje święto. — Złot Młodych Przdowników”.

O zaszczytne wyróżnienie — udział w Złocie — walczy młodzież we wszystkich zakładach pracy całego kraju, walczą ZMP-owcy i tysiące młodzieży niezrzeszonej. Podnoszą wyjątkowość pracy, wznosząc walkę o jakość produkcji i oszczędniejszą gospodarkę materiałami. Młodzi robotnicy, brygady produkcyjne, a nawet młodzieżowe zespoły poszczególnych zakładów zawierają między sobą umowy współzawodnictwa o lepsze wyniki w produkcji.

Kto okaże się najlepszym, kto wykaże się najlepszym osiągnięciami, kto zwycięży w szlachetnym współzawodnictwie — ten wybrany przez kolegów, zyskuje prawo do udziału w Złocie.

MARIAN ZAWADZKI z ZPW im. Łukasiewskiego, tak pisze do swoich kolegów:

„Od chwili przeczytania odezwy złotowej, hasło „Młodzi stawajcie na Apeli!” nie dawało mi spokoju. Wiem przecież, że tym apelem wzywa nas Polska, nasza ukochana Ojczyzna. Powiedziałem sobie — muszę pojechać na Złot. I postanowiłem ukończyć do 22 lipca br. zadania 3 roku Planu 6-letniego. Wzy-

Kupczak trenuje w Łodzi

Do Łodzi przyjechał na dłuższy okres Kupczak z Krakowa. Dosko- naly ten kolarz trenuje na torze w Helenowie przed mistrzostwa- mi Polski.

Tegoroczne krótkodystansowe mi- strzostwa Polski odbędą się w Ło- dzi 20 bm. Kolarze startować bę- dą na dystansie 1000 m z tym, że czas łapany będzie na ostatnich 200 m.

Przed mistrzostwami Polski ko- larze startować mają na torze w Kaliszu i 9 bm. w Łodzi w me- czu Gwardia — Włókniarz.

Baran uczy juniorów

Mistrz sportu Stanisław Baran. powołany został przez GKKF na instruktora obozu piłkarskiego dla juniorów. Obóz odbywa się we Wrocławiu.

Na obóz ten z grona juniorów Włókniarza Łódzkiego powołano czterech piłkarzy: Skibińskiego, Nowickiego, Krakowiaka i Am- broszczyka.

Szosowa mistrzostwa Polski

W niedzielę 6 bm. rozegrane zo- stana w Wawrze koło Warszawy indywidualne szosowe mistrzostwa Polski na trasie 30, 50 i 200 km.

Ganne sukcesy

Drużyna piłkarska Włókniarza (Zduńska Wola) rozegrała ostatnio dwa spotkania towarzyskie z sil- nymi przeciwnikami. W pierw- szym z nich włókniarze zmierzli się z zespołem Łódzkiego Koleja- rza. Po żywej grze mecz zakończył się zwycięstwem piłkarzy zduńsko-wolskich 6:4 (5:2).

W drugim dniu przeciwnikiem Włókniarza był OWKS (Wrocław). Również i w tym spotkaniu od- nieśli zwycięstwo gospodarze 6:1.

SPORT

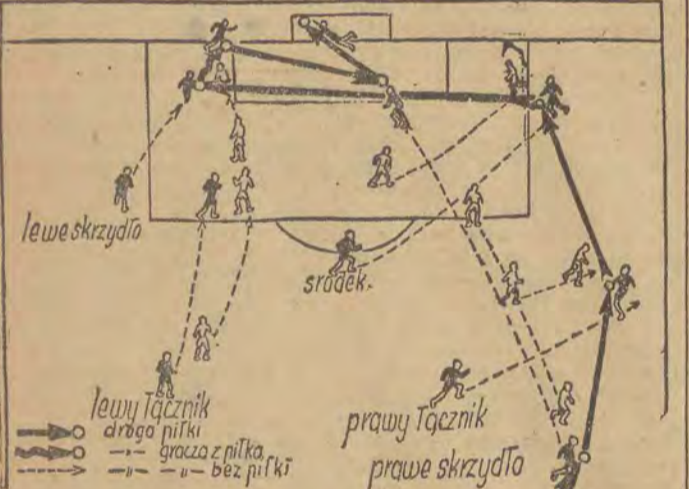
Przed pierwszym skrzyżowaniem kling na olimpijskiej planszy

Choć nie udało się do- tąd szermierzom zdobyć dla swych zawodów do- statecznie licznej widowni, to jednak przeglądając statysty- kę zawodów szermierczych w ramach ostatnich igrzysk olim- pijskich rzuca się w oczy stały wzrost zainteresowania tą ga- lęzią sportu ze strony młodzie- ży. Świadczą o tym wzrastają- ce zgłoszenia. I tak np. na Igrzyskach w Los Angeles star- towało w zawodach szermier- czych 15 państw, w Berlinie— 22, w Londynie — 26. Obecnie do Helsinek zjadą się zawo- dnicy spod znaku szpady, repre- zentujący 30 państw.

PRZYJACIELSKA WYMIANA DOŚWIADCZEŃ

Szermierze ZSRR i krajów demokracji ludowej od dłuż- szego czasu przygotowują się intensywnie do Olimpiady. — Część przygotowani odbyto wspólnie na obozach w Buda- peszcie, Moskwie, Leningra- dzie, gdzie dzięki wymianie do- świadczeń zawodnicy podno- sili swój poziom.

Ślad piłki



Często, gdy napad drużyny piłkarskiej stracił piłkę na przedpolu przeciwnika, mówimy, że nie umie grać klasycz- nym systemem. Gdyby jednak zapytano nas nagle, jak wyo- brażamy sobie klasyczny za- granie, z całą pewnością przez dłuższy czas trwałaby cisza.

Przyjrzyjmy się więc zate- m dokładnie, jak wygląda w pra- ktyce prawidłowe zagranie napadu. Zwróćmy uwagę, ile podań wymienili między sobą gracze drużyny „czarnych” przy nacieraniu na bramkę przeciwnika i wreszcie, kto był strzelcem gola. (w. l.)

namienność, wielka ruchliwość na planszy i częste używanie rzutów. Nie będzie przesada, jeżeli się stwierdzi, że pod- względem stosowania rzutów w natarciu, Polacy z dumą po- wiedzieć mogą o sobie, iż są mistrzami.

Ponadto atutamą naszych za- wodników są: doskonała spraw- ność fizyczna i niebywała ru- chliwość na planszy, natomiast pięta Achillesowa—słabszy po- ziom techniczny, mniejszy re- pertuar akcji w porównaniu z szermierzami innych krajów, oraz brak rutyny spowodowa- ny małą ilością spotkań międ- zynarodowych.

Dopiero ostatnio odbyty wspólny trening z szermierza- mi ZSRR i Węgier wydatnie im pomógł do podniesienia klasy.

OBOZOWY TURNIEJ

Ostatnio nasza kadra olim- pijska przeszła końcowy etap swych przygotowań na obozie w Cetniewie. Rada trenerów wspólnie z fachmistrem Ke- vey'em oraz kierownikiem wy- szkoleniowym Banasiem opraco- wała indywidualny program szkoleniowy dla poszczegól- nych kandydatów, przewidzia- nych na wyjazd do Helsinek. W ramach mistrzostw Polski najlepszymi okazali się:

w florecie kobiet: Włodar- czykowska, Sołtanowa i Liszko- wska,

w florecie męskim: Rydz, Czajkowski i Twardokęs i Zb. Przeździecki,

w szpadzie: A. Przeździecki, Rydz i młody zawodnik wroc- ławskiej Gwardii — Kraje- wski,

w szabli: Zabłocki, Suski, Pa- włowski, Twardokęs, Pawlas i Czajkowski.

Różne bywają sukcesy spor- towe. Tym razem za wielki sukces należy uznać zdobycie przez drugą tytułu mistrza Polski w szabli przez Zabłoc- kiego. Jest to jedyny wypadek podczas tegorocznych zawo- dów, w którym zeszłoroczny mistrz zdołał zachować swój tytuł i odeprzeć atak dobrze przygotowanej młodzieży.

Na podstawie mistrzostw Polski, jak również i na pod- stawie zawodów kontrolnych wyłoniono kandydatów do re- prezentacji Polski. W tej chwili lista kandydatów, wysunięta przez radę trenerów nie zosta- ła jeszcze zatwierdzona przez Polski Komitet Olimpijski, nie- mniej jednak już teraz można stwierdzić, że drużyna szermie- rzy Polski będzie zdecydowa- nym najmłodszym zespo- łem na olimpiadzie, bo prze- ciętny wiek szermierzy dru- żyn, biorących udział w tego- rocznej Olimpiadzie wynosi

38 — 42 lata, gdy w naszej dru- żynie przeciętny wiek wynosi 23 lata.

Świadczy to najwymowniej o szerokiej popularyzacji tego sportu wśród młodzieży, co da- je oczywiście gwarancję pe- niejszego rozwoju polskiej szermierki. B. B.

Moskwa-Charków-Moskwa

Rozpoczął się wieloletowy wy- ścig kolarski na trasie Moskwa — Charków — Moskwa.

Pierwszy etap Moskwa — Tuła długości 166 km wygrał Rudel w czasie 5:41:29.



Pod znakiem piłki

Piłkarze Włókniarza wybiera- ją się do Zabrza gdzie w na- chodzącą niedzielę zamierzają zagrać mecz z miejscowym Górnikiem.

Natomiast w Łodzi w nie- dzielę ma być zorganizowany mecz szczyptorniaka między Włóknierzem a Budowlanymi z Chorzowa. Zespół Budowl- nych zalicza się do najsilniej- szych drużyn szczyptorniaka w Polsce.

Kolarze LZS Ujazd startują w wyścigu „Dziennika Łódzkiego” Zawodnik z Otwocka przyjedzie na rowerze

Zbliża się coraz bardziej ter- min wyścigu kolarskiego o pu- char „Dziennika Łódzkiego”. Codziennie napływają liczne zgłoszenia zawodników. Wczoraj otrzymaliśmy list od kolarza turysty Świtka Ewarysta z Otwocka. Pisze on, że rokrocznie bierze udział w naszym wyścigu toteż i tym razem chce stanąć na starcie. Do Łodzi przyjedzie on ro- werem by 13 lipca spróbować swoich sił.

Przed wizytą teatru francuskiego w Łodzi Co mówi Louis Daquin o sztuce Vaillanda

Do Polski przybył na 2-tygodni- owe gościnne występy zespół po- stępowych artystów francuskich ze sztuką znanego pisarza francu- skiego Roger Vaillanda pt. „Pułkownik Foster przyznaje się do winy”, w inscenizacji wybitnego francuskiego reżysera filmowego Louis Daquin. Francuski zespół pokaże tę sztukę polskim widzom w stolicy, Krakowie, Wrocławiu i w Łodzi. Premierowe przedsta- wienie w Polsce odbyło się wczoraj w Teatrze Kameralnym w Warszawie.

Postępowy pisarz Roger Vail- land ukazał w tej sztuce prawdę o wojnie w Korei.

Artyści francuscy przygotowali wystawienie sztuki w Pary- zu. Jednakże zaprzęgni amerykań- skim okupantom rząd Pinaya, który wzięli bezprawnie przywód- cą francuskiej klasy robotniczej Jacques Duclos i wzięli nadal re- daktora naczelnego „Humanite” Andre Stila — postanowili nie do- puścić do wystawienia sztuki Vaillanda, demaskującej zbrodnie interwentów amerykańskich w Korei. Na próbie generalnej w Pa- ryzu w dniu 17 maja zjawił się prefekt policji i nakazał ze wzglę- du na tzw. bezpieczeństwo pu- bliczne odwołanie przedstawienia. Na znak protestu przeciwko are- szowaniu Jacques Duclos i Andre Stila oraz przeciwko bezprawne- mu zakazowi grania sztuki Vail- landa w Paryżu — artyści Państw- owego Teatru Polskiego i Kameral- nego w Warszawie postanowili włączyć tę sztukę do swego reper- tuaru.

Zakaz wystawienia sztuki „Pułkownik Foster przyznaje się do winy” — powiedział reżyser Daquin w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy — jest za- rządzeniem, które poprzedziło are- szowanie Andre Stila i Jacques Duclos.

Zarządzenia te są decyzjami, wy- danymi dla zadowolenia wymagań Ridgwaya. Sztukę „Pułkownik Fo- ster przyznaje się do winy” mia- no grać w Paryżu przypadkiem na kilka dni przed przyjazdem Ridgwaya ale ci, którzy organizo- wali jego przyjazd, nie mogli się zgodzić na to, aby była ona gra- na w czasie jego pobytu w Pary- zu. Zbyt silnie irasła jej oskarża- nia generala-dżume.

Nie można było grać sztuki Vail- landa w Paryżu, będziemy ją gra- li w Polsce. Jest to dla nas fak- tem bardzo ważnym, że artyści polscy zaprosili nas, aby pozwolili nam wypowiedzieć się po francu- sku i grać na waszych scenach sztukę, zakazaną we Francji. Jest- to ważne, ponieważ ten zakaz

jest zamachem na prawdziwą kul- turę narodową Francji i w rezul- tacie zamachem na kulturę świa- tową, która powstaje z wolnych i braterskich wysiłków kultur na- rodowych. Dzięki zaproszeniu ar- tystów polskich, wolna i brater- ska twórczość naszego narodu zna- laza miejsce w waszym kraju.

Teatrem Łódzkim, na scenie któ- rogo wystawiona zostanie sztuka Roger Vaillanda, będzie Teatr Wojska Polskiego. Zespół arty- stów walczącego teatru francus- kiego wystąpi w Łodzi 12 bm. Z. N.

Śladem naszych artykułów

Zwracaliśmy uwagę PSS Łódź- Zachód na to, że niektóre sklepy PSS wykazują mało zainteresowa- nia sprawą dostawy mleka do do- mów. Cytowaliśmy wypadek, gdy kierownik sklepu nie przyjął zgłoszenia konsumenta.

Otrzymał przez nas wyjaśnie- nie wskazuje, że kierownik skle- pu miał rację, gdyż klient ten mógł zamówić dostawę mleka w sklepie znajdującym się bliżej swego miejsca zamieszkania.

Dla usprawiedliwienia akcji, PSS po- dzieliła miasto na rejony, tak aby każdy sklep dostarczał mleko dla domów najbliższych położonych.

Odpowiedzi REDAKCJI

Człowiek „w kropce” — Prosimy o złożenie rękopisu w redak- cji. Chętnie zapoznamy się z jego treścią i w przypadku dodatniej oceny skierujemy do odpowied- niej instytucji wydawniczych.

R. Z. — Z „Zakupów w terenie” nie skorzystamy. Prosimy o dal- szą współpracę.

A. R. — Kłopa punktu usłu- gowego otrzymana od zarządu spó- łdzielni upomnienie za niewłaści- we zachowanie się.

L. Ch. — Sprawami pracy cha- łupniczej zajmuje się Wydz. In- walidów przy Prez. RN, ul. Piotrkowska 113. Dodatkowych infor- macji może również udzielić ob. Jeżyńska w Zarządzie Ligi Ko- biet, ul. Struga 1.

„Urzędniczka” — Prosimy o do- starczenie nam omawianego okó- nika. Chętnie wykorzystamy.

K. M. Bar. — Z wiersza „War- szawa” nie skorzystamy. Musi Pan jeszcze pracować nad formą.

E. Wernys — Studium zao- cne Szkoły Głównej Planowania i Sta- tystyki mieścił się w Warszawie przy ul. Rakowieckiej 6.

Inwalida pracy — List Pana przesłaliśmy do władomości wła- stych czynników.

W. Koruch, Legnica — W spra- wie niemożności otrzymania me- tryki urodzenia interweniujemy w Prez. RN m. Łodzi.

P. Przyrowski — Odpis listu Pana przekazaliśmy do Wydz. Zdrowia Woj. Rady Narodowej.

F. Mikulaniec — Omawianej przez Pana wydawnictwa nie ma w wolnej sprzedaży.

D. N. — List Pani przekazaliśmy z prośbą o interwencję do Prez. RN.

Ondraszek oglądał się, bo mu się wydało, że tamta bia- ła stwora istotnie czai się jeszcze w kącie.

— A byli tu portasze... — Portasze? — struchlał Ondraszek. A więc jednak go ścigają!

— Był tu portasz!... Hledają cie... Powiadali, żeś ludzi poranił nożem, żeś uciekł z miasta, żeś Przyborz podpalił... Dwa domy się zapaliły... A ojciec zaciął się... Powiada, że cię znać nie chce!... Zły duch go omamili!

— Portasz!... Ojciec!... — Tak. Ojciec!

Ondraszek zachnął się, bo przypomniał sobie, co kiedyś rektor Miscettus powiedział dwuznacznie o jego ojcu. A po- tem te szeptki chłopów w karczmie po kątach, gdy była mowa o jego matce i grafie Prażmie. Ojciec!... Gdyby był przyszedł pelen pokory, uderzył się w pierś i zawołał płacząc: — Pater, peccavi!... — Głupstwo!

Uciszył się, bo wyczuł dłoń matki na swojej dłoni.

— Ojciec ci przeboczy, Ondraszk! Gdy bydem umierać, przeboczy ci... Potem zaś pośle Plintę po ciebie... A, oto Ondraszku... tu mosz... — i wyjęła spod poduszki mały woreczek, rozwiązała i wysypała na Ondraszkową dłoń nie- kształtny pieniążek.

— To mój inkluz! — uradował się. — Gdzie był?

— Znalazłam go w szynkownej izbie pod stołem... Widać zgubiłeś go...

— Tak! Ale kiedy?

— Kiedy? — powtórzyła matka i spojrzała mu w oczy z wymówką. Ondraszek zrozumiał. To było wtedy, gdy się na ojca nożem zamierzyl, a potem tarzał w bójce na pod- drodze.

Do izby wpadł stary Ventruba, co przy płocie waro- wał.

— Uciekaj Ondraszku!... Ojciec idzie! — zawołał. Ondraszek głośną matkę po twarzy i wyskoczył przez



okno. Równocześnie w szynkowni trzasnęły drzwi i za- skrząpiała podłoga. Ondraszek przycałił się pod oknem.

— Dej Boże dobry wieczór! — postyszał twardy głos ojca.

— Dej Boże! — odpowiada Ventruba z matką.

— No, i jak tam?

Przez okno sączy się słaby blask gorejącej świecy i mdły zapach odwaru ziół.

— Ventrubo! — Słysz Ondraszek. — Niech Ondraszek wróci do domu...

— Co prawicie, wójcie? — pyta Ventruba, bo dobrze nie dosłyszał.

— Powiadam, żebyście rzekli Ondraszkowi, że może wró- cić do domu... Niech wróci!

Dotarł nad Ostrawicę. Woda dzwoni w księżycu i łuszczy go na srebrne plewy.

— Ohej!... — przyleciał z góry rzeki ochryply głos.

Ondraszek ocknął się, słucha. Ktoś woła w potrzebie. Teraz znowu! Pognał na przelaj. Minał zagajniki, dostrzegł znowu rozszerebrzoną rzekę, na środku rzeki zaś niktę świa- telko. Światelko wywleka z mroków sylwetkę powozu i dwóch mężczyzn.

— Czemu wołacie? — zapytał z brzegu.

— Chodź pomóc, ktokolwiek jesteś!...

Ondraszek już wiedział. To hrabiowska kolasa ugrzęzła w rzece. Widać ciepła noc skusiła kogoś z frydeckiego zam- ku do przejażdżki, a wracając, w bród chciał przebyć Ostrawicę. Koła jednak uwięzły w głębinie, a teraz tamci umierają ze strachu.

Wstąpił do wody. Woda przy kolosie sięgła mu do bioder. Przelewała się z szumem przez złoczone sprychy, pod- mywała rzeźbiony kształt powozu. Pacholek trzymał pło- szące się konie za uzdy, przy powozie zaś stał jasnie graf Prażma i kłaj pacholek. Poły jego haftowanego fraka roz- garniała woda, on zaś poprawiał wciąż zsuwającą się peru- kę i gniewał się głośno.

— Pomóż wydobyć! — rzucił wyniośle.

Ondraszek uśmiechnął się, patrząc na jego starczą nie- zaradność. Podobny był do jarmarcznej kukły. Obmacał koła, czy nie są złamane. Potem zaparł się plecami w tył kolasy i jął podnosić. Zdziwił się, że taki lekki jej ciężar. Konie szarpnęły i koła zaterkotały po kamieniach. Potem wrócił po grafa Prażmę. Wciąż bowiem stał w wodzie i coś skrzeczał. Ujął go w pól i wyprowadził na brzeg.

Na brzegu graf Prażma sięgnął do kieszeni, wydobyl woreczek, pogrzebał i rzucił mu jakiś pieniąż. Pieniąż zadzwonił na kamieniach, potoczył się pod nogi Ondraszka.

— Masz! — cisnął za pieniążem.